Nr. 200. Kraków, dnia 3 Września — Czwartek. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

Od 1 września do końca roku:

w miejscu	6 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	8 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	9 „	50 „

Wydalanie Polaków z Prus.

Do smutnej kroniki wydalania z zaboru pruskiego wychodźców polskich, dotkniętych rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 8 sierpnia, każdy dzień przynosi wiązankę oburzających faktów. Między innemi w Bydgoszczy otrzymał w tych dniach rozkaz opuszczenia granic państwa asystent budowli kolei żelaznych. Jest on już od lat dziesięciu zatrudnionym przy budowlach królewskich kolei jako technik. Mimo że ma polskie nazwisko, dobrym jest Prusakiem, jak pisze *Ostdeutsche Presse*. Matka jego urodziła się w Prusach i poszła za mąż za obywatela z Królestwa Polskiego. Po śmierci męża powróciła z swym sześcioletnim synkiem do Prus. — Chłopiec uczęszczał do gimnazyum inowrocławskiego i doszedł aż do prymy, poczem udał się do szkoły budowniczej, którą ukończył w roku 1870. Chciał potem wstąpić do wojska jako jednoroczny, ale go nie przyjęto dla słabych sił fizycznych. Ponieważ urodził się w Królestwie Polskiem, przeto wniósł o naturalizacyę, przed kilku laty, ale mu jej rząd odmówił.

Pomiędzy tylu rodakami, których bezwzględny i nielitościwy dekret banicyjny tak srodze dotyka, znajduje się także znany artysta skrzypek p. Nikodem Biernacki. Osiadł on w Poznaniu przed sześciu laty, żył sztuką i dla sztuki, stroniąc od wszelkiej polityki. Pan Biernacki pochodzi z Galicyi. Widząc się zagrożonym w egzystencyi wystarał się p. Biernacki u rządu austryackiego o jak najformalniejszy paszport i okazał go władzom policyjnym. Oświadczono mu, że wolno tylko mu pozostać do 1 października. Pan Biernacki jest w podeszłym wieku i ciężko chory.

Zarząd stowarzyszenia „Przytulisko" w Berlinie, przesłał do dzienników poznańskich następującą odezwę:

W numerze 196 *Dziennika Poznańskiego* wyczytujemy telegram z Berlina do *N. fr. Presse*, tłumaczący ambasadę austryacką w Berlinie, jakoby nic nie wiedziała o wydalaniu Polaków poddanych austryackich.

Otóż telegram ten nie może pochodzić z właściwego źródła, gdyż wydalani Polacy robotnicy, tak poddani rosyjscy jak austryaccy, rozsypani na robocie po różnych prowincyach Niemiec, w liczbie poważnej przeciągają przez Berlin.

Część tych, jako poddanych austryackich celem objaśnienia, jak żądania pomocy materyalnej, ułatwiającej im możliwość dostania się do granicy, zgłosiła się do wspomnianej ambasady w liczbie 66, którzy bez żadnego skutku odprawieni zostali do „Przytuliska polskiego" w Berlinie.

Na nieszczęście fundusze Towarzystwa naszego nie są tak wysokie, aby módz nieść pomoc naraz liczbie tak poważnej nieszczęśliwym naszym braciom, zmuszeni byliśmy odnieść się do miejscowej policyi, która też nie omieszkała na rzecz tych ostatnich interweniować.

Przyczem poczytujemy sobie za obowiązek ostrzedz wszystkich tych, których tak nieszczęśliwie los wygnania dotknął, ażeby powracając ku granicy swego kraju, gdzie zamierzają się udać, nie zbaczali bezpotrzebnie do Berlina w celu szukania pomocy, gdyż tu nie egzystują takie komitety, nie ma żadnych funduszów, któremiby potrzebnych zasilać było można, a przez to niepotrzebnie przyczyniają sobie drogi, jak to ostatnią razą skonstatować mogliśmy.

Fundusze zaś Towarzystwa „Przytuliska" polskiego w Berlinie, wpływające małemi datkami od kilkunastu członków lub dobrodziejów, nie zawsze sprostać pozwalają potrzebom niesienia pomocy łyżką strawy prawdziwie biednym, nie zależnym od masami wydalanych przez rząd pruski."

Odezwa ta ważną jest z dwojakiego względu. Stwierdza ona bowiem wiadomość o wydalaniu poddanych austryackich, a powtórnie wskazuje, iż ambasada austryacka nie tylko nie bierze w obronę swoich obywateli, niesłusznie prześladowanych przez rząd pruski, ale także odmawia zwykłej pomocy ludziom pozbawionym chleba i przytułku. Wszak to obowiązki polityczne i humanitarne!

Neue fr. Presse ogłasza następujący list z Gdańska, podpisany przez niejakiego Henryka Finka, a datowany z 28 sierpnia:

„Jako austryacki obywatel pozwalam sobie donieść wam, w jaki sposób postępują tutejsze władze, a względnie rząd pruski. Wczoraj otrzymali wszyscy zamieszkali tutaj rosyjscy i austryaccy poddani wezwanie, ażby się zaraz stawili w policyi, gdzie ich zawiadomiono, że aż do dnia 1 października mają opuścić granice państwa pruskiego, w przeciwnym bowiem razie będą przymusowo wyprawieni za granicę rosyjską, a względnie austryacką. Wydalonych wczoraj [illegible] jest około 80, między nimi 20 Austryaków, przeważnie z Galicyi. Wydaleni są zaopatrzeni w porządne paszporty, nie zawinili w niczem, należą wszyscy do zawodu kupieckiego, niektórzy z nich posiadają znaczne handle zbożowe lub drzewne i realności. Nie będzie się zapewne nikt dziwił, gdy powiem, że nieszczęśliwi ci przyjęli rozkaz wydalenia jak wyrok śmierci. Widzą oni w tych rozporządzeniach całkowitą dla siebie ruinę. W krótkim czasie do 1 października rozwikłać interesy, i spieniężyć mienie, jest niemożliwem. Nie pozostaje nic innego jak poddać się losowi, i wraz z rodziną wywędrować. My austryaccy obywatele zwróciliśmy się przedewszystkiem do właściwego austro-węgierskiego konsulatu, który nam jednak bardzo mało zrobił nadziei cofnięcia banicyjnych dekretów, [illegible] zasadzie ministeryalnego rozporządzenia. Zwróciliśmy się następnie do c. k. ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, z prośbą o pomoc. Żywimy nadzieję, że ministerstwo austryackie poczyni odpowiednie kroki u rządu pruskiego, ażeby z austryackimi poddanymi nie obchodzono się w sposób tak bezwzględny".

W Austryi znajduje się 87000 poddanych niemieckich, a pomiędzy nimi przeszło 40000 Prusaków. W samym Wiedniu liczba poddanych pruskich wynosi 12000, na Śląsku 12000; w Czechach 7000. Podczas kiedy poddani austryaccy, przebywający w Księstwie za legalnemi paszportami — słusznie powiada czeska *Politik* — zachowują się jak najspokojniej, trzymają się zdala od wszelkiej czynności politycznej, to poddani niemieccy w Austryi, a mianowicie pruscy, występują bardzo czynnie i podniecają ogień narodowych nienawiści w Austryi." — Ponieważ zaś Prusy wydalają poddanych austryackich, zaopatrzonych w legalne paszporty, przeto rząd austryacki powinien przykład ten naśladować. Tak samo zmusiły Niemcy swemi cłami ochronnemi Austryę do podobnej obrony. „Jeżeli przez to osłabić się może sojusz dyplomatyczny — powiada w końcu *Politik* — to z pewnością wina tego nie spadnie na Austryę."

Wobec wzrastającej biedy i nędzy zbieranie składek dla wspierania nieszczęśliwych wychodźców idzie dość mozolnie. Zawiązują się wprawdzie w W. Ks. Poznańskiem komitety powiatowe, które jednak zaledwie rozpoczęły swoje czynności. Komitet inowrocławski postanowił rozrzucić między lud kujawski odezwę w tysiącach egzemplarzy, wzywającą do niesienia ulgi i pomocy wychodźcom polskim.

Tenże komitet inowrocławski uchwalił wysłać petycyę o zniesienie barbarzyńskiego reskryptu, którą mają podpisać niemieccy także obywatele. Wnosząc atoli z gorącej a bezczelnej obrony pruskiego systemu przez dzienniki niemieckie, trudno oddawać się nadziei, aby zabiegi społeczeństwa polskiego dla odwrócenia ciosu, wymierzonego przeciw tysiącom braci naszych, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. *National Zeitung* w artykule p. t. „Wydalania na wschodzie" oburza się na dawniejsze rządy pruskie, iż zezwoliły 30 tysiącom Polaków, rosyjskich poddanych osiedlić się w wschodnich prowincyach pruskich, obecne przeto wydalania uważa jako rzecz przezorności i patryotyzmu. *National Zeitung* obawia się tylko, ażeby rząd po wydalaniu i przeprowadzeniu tego rozporządzenia nie opuścił rąk. I nadal więc, zdaniem organu sławetnego niemieckiego liberalizmu, należy postępować z jak największą energią i w celu wynarodowiania uciec się do innych środków, bo dotychczasowe okazały się niewystarczającemi. Wobec lekkomyślnego gospodarstwa polskiej szlachty i wobec przychylności stanu włościańskiego dla rządu pruskiego, powinniśmy byli, tak woła *National Zeitung*, o wiele większe zrobić postępy. Że szlachcic polski przez lekkomyślność traci wieś a tę wieś kupuje Niemiec, nie wiele zyskuje, bo chłop zostaje w tej wsi. System szkolny, zmierzający do tego, ażeby duchowieństwo polskie jak najmniej wywierało wpływu, nie wystarcza jeszcze, ażeby pokonać wzmagający się żywioł polski. Rząd powinien zająć się „wewnętrzną kolonizacyą", powinien starać się w wschodnich prowincyach o zwiększenie liczby niemieckiego stanu włościańskiego. Dojść zaś może do tego przez „rozparcelowanie rządowych domen" i sprowadzanie do nich niemieckich chłopów. Ale i ten nawet środek nie zaspakaja jeszcze berlińskiego organu, bo dalej on jeszcze idzie i z innemi jeszcze występuje propozycyami. Należy dobra, zostające w ręku Polaków, a wystawione na sprzedaż, kupić na rzecz rządu i tak samo parcelować jak domeny rządowe. Naszem zdaniem, tak kończy *National Zeitung*, jedno z największych zadań przyszłego liberalnego rządu powinno polegać na prowadzeniu „socyalnej polityki", opierającej się na przemienieniu wszystkich domen rządowych na mniejsze posiadłości i na wypuszczaniu ich pod korzystnemi warunkami w dzierżawę chłopom niemieckim. Można nasamprzód zrobić w prowincyach wschodnich tę próbę a potem zastosować ten system i w innych prowincyach. Jedno tylko boli *National Zeitung*, to jest to, że bodaj czy rząd zdecyduje się tak szybko na tego rodzaju politykę. Z takim bezwstydnym cynizmem zachęca ów dziennik rząd niemiecki do najbrutalniejszych gwałtów w celu wyniszczenia żywiołu polskiego. Dla takich głosów można mieć tylko milczenie pogardy.

Do jakiego stopnia dochodzi zaciętość niemiecka, i jak dalece pozbyli się oni wszelkiego poczucia prawa, dowodzi najlepiej artykuł *Strassburger Post*, która przy sposobności zjazdu kromieryskiego porusza sprawę wydalań i pisze co następuje:

„Z wielu stron z zagranicy spadają w dziennikach zarzuty na rząd pruski z powodu tych wydalań. Na szczęście minęły już czasy, kiedy przy takich sposobnościach niemiecki filister pokornie przyznawał racyę przebiegłym cudzoziemcom. Teraz pozwalają sobie w Niemczech mieć własne zdanie, zwłaszcza gdy chodzi o narodowy interes, jak właśnie w tym wypadku. Stosunki we wschodnich granicznych okolicach Prus powoli doszły do tego, że wiekowa, rzec można, niemiecka praca kulturna jest w sposób najpoważniejszy zagrożona. Od Rosyi i od Austryi napiera coraz potężniej fala sławiańska; masy przychodźców tłumią i tak już dość rzadko rozsiadłą ludność niemiecką, nie chcą bowiem zastosować się do niemieckiej natury, ale zachowują swoją odrębność i ostro ją objawiają. Czyż państwo niemieckie, w tym wieku skupiania się narodowości ma ręce założyć i spokojnie się przypatrywać, jak nietylko siła niemiecka, emigrująca za granicę bezpowrotnie się marnuje, ale jak ta, co pozostaje, tonie wśród napływu obcej? Żądać tego jest wprost niedorzecznem. Wychodźców naszych nie możemy zatrzymywać, ale tym, co do nas przybywają, możemy się dokładnie przypatrzyć, i jeżeli nam się wydają niepewni, wskazać im inną drogę.

„W tem jest rdzeń kwestyi wydalań. Miejscem, na którem można rozprawiać o rozporządzeniach ministerstwa Puttkammera, jest sejm pruski, w głównej zaś rzeczy, t. j. ze względu na interes narodowy nie można przyznać racyi głosom zagranicznym. Dawniej podobne ruchy ludowe krwawą walką się rozstrzygały; teraz dokonują się one, prawda, że czasem nieco gwałtownie, ale zawsze bezkrwawo i pokojowo. Zadziwiającem jest, że np. wiedeńska *N. fr. Presse* żąda interwencyi rządu austryackiego na rzecz wydalonych, i że tam, jak i z innych jeszcze stron, grożą represaliami rosyjskiemi. Z prawdziwie bohaterską stałością powstrzymywało się potężne mocarstwo niemieckie od wszelkiego mięszania się w sprawy wewnętrzne obcych krajów, na rzecz ich niemieckich mieszkańców; ani w Rosyi, ani w Austryi i Węgrzech nie podnosiliśmy jakichkolwiek zarzutów przeciw prześladowaniu naszych rodaków, chociaż wiele do tego było sposobności. Ale u siebie, w własnym domu, chcemy pozostać panami. Niech nie drażnią lwa niemieckiego takiemi dokuczeniami, ma on ostre pazury i zęby."

Tyle *Strassburger Post*. Kwestya prawa dla niej nie istnieje. Zabrania mięszać się do spraw domowych, a zapomina, czyli raczej zapomnieć chce, że wydalanie spokojnych obywateli innych państw, dokonywane w sposób tak gwałtowny, przestaje być sprawą domową, a obrona ich jest obowiązkiem rządu tego państwa, do którego należą. Że „lew niemiecki" ostre ma pazury i zęby — wiadomo, ale najostrzejsze pazury stępieją i najsilniejsze zęby wypadną, jeżeli cały organizm toczy choroba. A tam, gdzie wszelkie prawo jest podeptane, a poczucie sprawiedliwości wytępione, tam choroba wewnętrzna prędzej czy później zabójczo pojawić się musi.

Niemcy na Rusi.

W chwili, gdy uwaga całego naszego społeczeństwa skierowaną jest na bezwstydne postępowanie rządu pruskiego co do wydalania Polaków poddanych rosyjskich i austryackich, a powszechnem bo słusznem jest życzenie, aby Rosya i Austrya naśladowała w tej mierze Prusy, potrzebną jest znajomość cyfr statystycznych, wskazujących postęp napływu Niemców do ziem polskich. Obecnie mamy przed sobą szereg liczb, odnoszących się do Wołynia, Podola i Ukrainy. Napływ ten wzrastał w następujący sposób:

Od r.	1800—1830	osiedliło się	476 rodzin.
„	1830—1850	„	1976 „
„	1850—1860	„	nie wiadomo.
„	1861—1870	„	6607 rodzin.

W roku więc 1870 było już w Ziemiach zabranych 9.050 rodzin niemieckich, z których na Ukrainę przypadało 3284 osób, na Podole 4094, na Wołyń 36 866. W r. 1882 liczono już rodzin niemieckich 33.000, obejmujących do 165.000. Na samym Wołyniu w roku 1882 liczono Niemców, przeważnie Prusaków, 87.731. Jak z powyższego zestawienia widzimy zalew niemiecki w dziesięcioleciu 1860—1870 był trzy razy większy, aniżeli przez poprzednie pół wieku. W drugiem dziesięcioleciu 1870—1880 trzy do czterech razy większy, aniżeli w poprzedniem dziesięcioleciu, czyli inaczej napływ Niemców w drugiem dziesięcioleciu był dwanaście niemal razy większy, aniżeli w ciągu pół wieku. Przyczyną tego nagłego wzrostu kolonizacyi niemieckiej był ukaz grudniowy i upadek materyalny Niemiec po wojnie francuskiej. Ci cudzoziemcy posiadali w roku 1870 w dzierżawie 47.708 dziesiatyn, własnej ziemi 48 318. W r. 1880 o wiele więcej bo w dzierżawie 48.288 dzies., ziemi własnej 351.644 dziesiatyn. Rząd rosyjski nie ze względu na obronę materyalnych interesów ludności miejscowej, lecz z obawy ewentualnego zagrożenia bezpieczeństwa Rosyi przez napływ na wypadek wojny, kilkakrotnie zajmował się kwestyą kolonizacyi niemieckiej, lecz projekt ministra Timaszewa z roku 1874, ograniczający napływ cudzoziemców, nie przyszedł do skutku. Obecnie *Nowoje Wremia* donosi, iż z powodu wydalań pruskich nadszedł czas do unormowania stosunków kolonizacyjnych

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

42 przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy.)

— Chętnie, chętnie — odparła — prosić będę, ażeby Bóg natchnął go dobrą myślą, ale wy powinniście nad tem pracować.

— Nie mów pani o tem mojej matce — błagała Felicya.

— A to dla czego? — spytała zdziwiona.

Felicya nie umiała się wytłumaczyć. Czuła jednak, że rady pani Słońskiej mogły prędzej zaszkodzić niż poprzeć sprawę, którąby wzięła w opiekę.

— Nie mów pani nic — powtarzała — ja biorę wszystko na siebie.

Kordulska dowodziła jej, że miłość Konrada nie była dla nikogo tajemnicą, że świegotały już o tem wróble na dachach i poszła wieszcie, obiecując przychodzić często.

Po jej wyjściu Felicya pozostała jakby w odrętwieniu, biły w niej wszystkie pulsa. Każde słowo starej panny czyniło jej wrażenie noża, obracanego w świeżej ranie, była to męczarnia nad siły. Chwilami zdawało jej się, że nie zdoła powstrzymać krzyku rozpaczy, że zawoła: „Ja tego nie zniosę. Ja nie wytrzymam".

Ale siły ludzkie są niewyczerpane. Zniosła, przetrzymała wszystko. Kto wie nawet, czy wobec śmiertelnej choroby brata, to cierpienie osobiste nie było rodzajem ulgi, nie przynosiło dywersyi, bolesnej wprawdzie, ale przez to samo zdolnej jedynie skierować myśl w inną stronę.

Ktokolwiek cierpiał, wie z doświadczenia, iż każda zmiana, chociażby w jego formie, czyni ból znośniejszym. Coś podobnego działo się z Felicyą; w czasie kiedy myślała o Konradzie, o własnych zawiedzionych nadziejach, o położeniu, w którem się on znajdował i o tem, jak jej postąpić należało, nie myślała o Adolfie, a kiedy znów zwracała się do brata, zapominała o sobie, dopóki jak okoliczność lub słowo nie potrąciło jej zbolałego serca.

Były to dnie straszne dla całej rodziny. Suchoty, jak to powiedziała panna Kordulska, rozwinęły się szybko, przybrały ostrą formę i nie trudno było zrozumieć, że Adolf wielkim krokiem zbliża się do grobu.

Widziała to dobrze Felicya, widziała Marynia, widziała nawet Zosia, nie domyślała się tylko pani Słońska i sam chory.

Jak to często ma miejsce w tej strasznej chorobie, snuł on projekta przyszłości, radował się do wiosny, był teraz pewny, że pierwszy wakans go nie minie i układał przyszłe życie z Marynią, a nawet robił zawczasu obrachunek swego skromnego budżetu. Czasami niecierpliwił się, że mu brak było siły, czasem zaniepokoił go nowy krwotok, to jednak mijało szybko i znów cieszył się, że jutro będzie mu lepiej, a gdy go ta nadzieja zawiodła, odkładał ją do nowego jutra.

Konrad przychodził co dnia regularnie, zapisywał tylko łagodzące środki, wiedział dobrze, iż innych nie było. Niekiedy wpadał tylko na chwilę chmurny, niespokojny, czasem znowu bawił dłużej.

Wówczas Felicya ratować go chciała. Ale chwili, która uleciała, nikt powrócić nie zdoła. W godzinie ucisku myśli i niepewności, Konrad pytał ją o radę, nie dla tego, żeby miał w niej szczególne zaufanie, tylko, że pytać potrzebował. Ona z tego nie skorzystała, a dziś zrażony, nie zaczynał mówić więcej o pięknej izraelitce.

— No i cóż, mówiłaś z nim pani? — pytała się panna Kordulska, która od czasu do czasu zaglądała tutaj.

Dla Felicyi pytanie to było męczarnią, czuła w niem wyrzut i podnietę. A jednak ile razy przyszła, doznawała nieokreślonego uczucia, biegła ku niej z otwartemi ramionami i sercem. Ona jedna przynosiła jej odgłos świata, mówiła o Konradzie, o jego stosunkach.

Nie przyszło jej na myśl wątpić o prawdzie jej słów, ani zapytać, zkąd stara panna czerpała swe wiadomości; Felicya posiadała naiwność istot, które mało mają do czynienia z ludźmi.

Kordulska niezmiernie zajmowała się Konradem; jak każda stara panna ciekawą była miłości, a niezwykła jej forma podniecała jeszcze tę ciekawość.

— Czy wiesz pani — zawołała raz — wpadając jak burza nad wieczorem do mieszkania Słońskich i prowadząc Felicyę w najdalszy zakątek salonu — on się żeni... żeni na pewno!

Felicya nie odpowiedziała nic. Była przygotowana na ten cios, przecież nie wysłuchała jej słów bez śmiertelnego bólu. Zdawało jej się, że ostatnia cegiełka z gmachu marzeń rozsypuje się w gruzy, że pomiędzy nią a towarzyszem lat dziecinnych zapadała jakaś zapora nieprzebyta. Nie miała nadziei żadnej co do siebie, tak są dziła przynajmniej, a przecież... Któż zna dokładnie serce własne?

Kordulska powtarzała nieustannie:

— Wystaw sobie pani, żeni się, żeni z pewnością.

Miłość, ślub, były to rzeczy, mające dla niej urok szczególny, lubiła mieć w nich współudział jakikolwiek, stawiać przeszkody albo usuwać je, stosownie do usposobienia. Były małżeństwa, za któremi się zabijała, były inne, które starała się rozerwać do ostatniej chwili, grając nieraz względem ludzi, nie domyślających się tego, rolę opiekunki, lub złośliwej wieszczki.

Stara panna tymczasem, nie mogąc doczekać się odpowiedzi, kręciła się po szczupłem mieszkaniu, zajrzała do Adolfa, przy którym siedziała pani Słońska, zapytała go o zdrowie i nie słuchając odpowiedzi, zwróciła się do okna, wyjrzała przez nie, zauważyła, że chociaż mieszkanie położone było na drugiem piętrze dochodziła w niem wilgoć, a powróciwszy do salonu i widząc, że Felicya siedziała nieruchoma z opuszczonemi ramionami w miejscu, gdzie ją zostawiła, pochwyciła ją za rękę.

— Pani powinnaś temu przeszkodzić.

Na twarz Felicyi wystąpiły płomienne kolory, ręce jej drżały.

— Tak jest — zawołała gorączkowo. — Niech się dzieje co chce, ratować go trzeba.

Gdy stara panna odeszła, z drżeniem oczekiwała dzwonka, który zwiastował codzienną wizytę Konrada.

Był to piękny, ciepły dzień kwietniowy, drzewa pod jasnemi promieniami słońca rozwijały się w liście, nawet do dusznego miejskiego powietrza zalatywały wonie kwitnących fiołków i czeremchy. Ale tutaj, w tem ciasnem mieszkaniu, gdzie tylko widać było z okna mur przeciwległy i wązki pas nieba, nikt nie domyślał się nowego gościa, wiosny, który zawitał, rozweselając myśli i serca.

Konrad wszedł wesoły, pogodny, jakby niósł w sobie ożywcze jej tchnienie. Powitał przyjaźnie Felicyę.

— Ah! — zawołał na wstępie — tu chłodno i duszno jak w zimie, trzeba roztworzyć okno.

I łącząc uczynek do słów, wpuścił do pokoju słoneczne fale powietrza.

Felicya była blada i drżąca.

— Powinnaś pani wyjść — wyrzekł doktór, spoglądając na nią — jesteś bardzo mizerną.

Wzruszyła ramionami bezwiednym ruchem, jakby chciała powiedzieć, że o nią nie idzie wcale, lub też, że sama o siebie dbać nie ma ochoty.

On na to nie zważał. Poszedł do Adolfa, porozmawiał z nim chwilę, a gdy chory pytał natarczywie, kiedy zdrowym będzie, pozwolił mu w dni słoneczne jak dzisiejszy, wychodzić na powietrze i usiąść na ławce w ogrodzie lub na skwerze.

Felicya nie poszła za nim do brata, z czołem opartem na ręku siedziała przy swojem stoliku w oknie otwartem. W głowie jej powstawało postanowienie gwałtowne, odezwały się na raz wszystkie głosy serca, które brała za głos obowiązku. Tak bądź co bądź, powinna była z nim mówić raz jeszcze. A kiedy brakowało jej odwagi, przypominała sobie, że sam upoważnił ją do tego, pierwszy opowiadając o swojej miłości.

Konrad wychodząc, spotkał spojrzenie jej przymglonych zwykle oczów, utkwione w siebie z dziwnym wyrazem.

— Masz mi pani coś powiedzieć — zapytał, zatrzymując się przy niej.

— Tak jest — odparła, chwytając w lot jego słowa.

Zarumieniła się gwałtownie. Czuła to i zrozumiała, że rumieniec ten był zdradziecki, a przynajmniej zbyteczny. Wszak miała jako przyjaciółka odwołać się do jego rozsądku.

Chciała zaproponować mu przechadzkę, bo tutaj lękała się przerwy w każdej chwili. Rumieniec ten odjął jej nagle śmiałość.

On jednak nie domyślał się niczego.

— Chcesz pani zapewne zapytać o Adolfa?

Wstrząsnęła głową zniechęcona. Wiedziała dobrze, iż stan jego nie zostawiał nadziei.

— Może o siebie? — pytał dalej.

Namyślała się chwilę, potem odparła wręcz:

— Nie, chciałam mówić o panu.

Głos jej drżał trochę, powstała nagłym ruchem, jak ktoś, co się do walki gotuje.

Konrad był zdziwiony. Chwila zwierzeń była już oddaloną. Umysł jego przyszedł do równowagi, a raczej do postanowienia i nie czuł potrzeby żadnej dzielić się nim z Felicyą.

— O mnie? — powtórzył chłodno.

Odcień ten nie uszedł ucha kobiety. Na jej miejscu inna zręczniejsza byłaby zrozumiała, że moment był źle wybrany na to, co chciała wypowiedzieć. (C. d. n.)

i że wkrótce ogłoszony zostanie ukaz o kolonizacyi. Oby tak było!

Korespondencya „Nowej Reformy"

Warszawa, 30 sierpnia.

Najcięższy to czas ponoś obecnie dla nas. Rosyjska administracya zaczyna się ruszać w rozmaitych kierunkach, a ruchy te wszystkie czujemy niestety zbyt dotkliwie na naszych plecach. Do administracyi zaliczamy także i cały dzisiejszy wydział oświecenia publicznego, który postępuje na komendę apuchtinowską, nie jak pedagogowie rozumiejący swoje stanowisko, ale jak trzoda, posłuszna skinieniom pasterskiego batoga. O reakcyi u nas w tym kierunku żaden cywilizowany naród Europy nie ma najmniejszego pojęcia i zdaje się, że nawet u Papuasów podobne postępowanie jeszczeby zgrozę wywołało. Donosiłem wam już dawniej o postanowieniu zniesienia tak zwanych klas paralelnych, obecnie dwadzieścia dwie już ich zniesiono, a nad resztą rozporządzenie już wisi. Najmniejsze przewinienie ze strony chłopca karane jest wydaleniem ze szkoły, aby właśnie umożliwić tylko jak najspieszniejsze zamknięcie tych „światłodajnych" instytucyj. Wszędzie ludy i państwa starają się o podniesienie oświaty, u nas dzieje się przeciwnie.

Cel tego postępowania aż nadto jasny, a wyraził go bardzo dobitnie dyrektor nalewkowskiego gimnazyum Troickij, ojcu jednego ucznia V klasy, którego wypędzono za niezapięty raniec.

— Zlituj się pan, zgadzam się na jaką chcesz karę — zawołał zrozpaczony ojciec — ależ nie psuj mu pan karyery i nie łam całego życia.

— Alboż to mu niedosyć, że skończył cztery klasy? W y k o n i e c z n i e c h c e c i e b y ć m ą d r z e j s z e m i o d n a s. Minęły już te czasy! — zawołał z oburzeniem „szlachetny" pedagog i nie pomogły żadne perswazye, chłopiec skazany został na zatracenie.

Opowiadano, że kiedy były minister spraw wewnętrznych hr. Loris-Melikow przyszedł do władzy za czasów przeszłego panowania, składając wizytę ministrowi oświecenia Tołstojowi, obecnie zajmującemu jego stanowisko, miał się wyrazić: „Rosya powinna panu podziękować za chorobę nihilizmu, która ją toczy, system pańskiego wychowania nie mógł innych skutków wywołać". I niełaską p. Tołstoja odetchnęła Rosya. dziś zdobył on na nowo władzę a podwładni jego w dalszym ciągu tak, jak Troickij prowadzą agitacyę nihilistyczną.

Rozumieją to wszyscy aż nadto dobrze, nawet i Rosyanie, z których dzielniejsi wcale nie dwuznacznie zaznaczają swoje zapatrywanie się na tego rodzaju kierunek. W tych dniach naprzykład w uniwersytecie warszawskim podał się do dymisyi jeden z najdzielniejszych jego profesorów dr. G a n i n, profesor anatomii opisowej.

Powodem tego kroku był fakt następujący: Szło o udzielenie stypendyum jednemu z lekarzy, kończących uniwersytet, a jako kandydata do tej łaski Ganin przedstawił najzdolniejszego ze swoich uczniów N u s b a u m a, Polaka. Pan A p u c h t i n tymczasem i pan K o r n i ł o w, naczelnik kancelaryi generał-gubernatora do tego stypendyum mieli kogo innego, a mianowicie pana W a s i l j e w a, zięcia Korniłowa, według opinii znających tę osobistość profesorów zupełnie na to nie zasługującego. Nie pomogły najenergiczniejsze przedstawienia i protesta Ganina, profesorowie wydziału medycznego przegłosowali jego kandydata, bo się na odwagę cywilną zdobyć nie mogli, i, bo tak kazał uczynić kacyk moskiewskiej oświaty w Warszawie. Skutkiem tego Ganin zażądał dymisyi. Rzadki to objaw sprawiedliwości i uczciwości ze strony tych, którzy przyjeżdżają tutaj, aby nas cywilizować, notujemy go też z prawdziwą przyjemnością i uznaniem dla uczciwego człowieka.

Kontrast takich faktów odbija się jeszcze bardziej, gdy musimy patrzeć na inne fakta, nie mające nic wspólnego z zasadami moralności choć by dzikich ludów. Tak np. na miejsce uczciwego i inteligentnego człowieka Polidorowa, naczelnika tutejszej poczty, który odznaczał się szczególniejszą troskliwością o swoich urzędników, zakładał im kuchnię tanią, kasę zaliczkową i t. p. a w awansach nie zwracał uwagi na narodowość urzędnika, przysłano niejakiego Swiatskiego z Rygi, który z zaciekłością Katkowów i Pobiedonosców prześladuje tych urzędników pocztowych, którzy mieli nieszczęście urodzić się Polakami. Sprowadza sobie zatem z Rygi, zkąd przybył swoich landsmanów i obsadza nimi lepiej płatne stanowiska. Ośmnaście wakansów znajduje się na poczcie, a żaden z nich nie obsadzony jedynie dlatego, że po nie zgłaszają się Polacy. Moskale na posady tak zwanych „sortirowszczyków" zupełnie się nie garną, bo mało płatne, a dla innych brama zamknięta.

Dziś rano rozeszła się znów po mieście wiadomość o zamordowaniu sklepowej w piekarni Łapińskiego na Nowym-Świecie i zrabowaniu kasy. Do tej chwili nie miałem czasu jeszcze sprawdzić tej strasznej wieści. Możliwą jest ona jednak z tego względu, iż policya warszawska zajęta więcej pilnowaniem latarek i numerów u dorożek, aniżeli bezpieczeństwem mieszkańców. Zbrodnia byłaby nadto tym razem zuchwałą, jeżeli zwrócimy uwagę, że Nowy-Świat jest najruchliwszym punktem miasta. I ją jednak trzeba wpisać na rachunek dobrodziejstw moskiewskich i nędzy, jaką ich gospodarka wytworzyła.

Wiedeń, 31 sierpnia.

(=) Kilkanaście lat temu wprowadzono w życie t. z. międzynarodowe targi zbożowe, odbywające się w pewnych terminach w niektórych znaczniejszych dla handlu zbożowego centrach. W Wiedniu rozpoczął się dziś trzynasty taki roczny targ międzynarodowy, który na dziś i jutro znaczną liczbę uczestników do Wiednia sprowadził. Wielkie targi międzynarodowe na ogół straciły dużo dawniejszego znaczenia swego. Skutkiem ulepszonych środków komunikacyjnych ustała istniejąca dawniej potrzeba targów, dziś bowiem w Europie i cywilizowanym świecie w ogóle każdy konkurent łatwo znajdzie nagromadzone w pewnych miejscach potrzebne produkta, a w razie potrzeby dotrze nawet do samych miejsc produkcyi, do rolnika lub fabrykanta. Niezaprzeczoną racyę bytu mają tylko wielkie targi w okolicach, gdzie środki komunikacyjne jeszcze nie rozwinięte, na kresach cywilizacyi, gdzie się odbywa zamiana produktów ludów mniej cywilizowanych. W położeniu takiem znajduje się w Europie tylko targ w Niższym Nowogrodzie.

Międzynarodowe targi zbożowe w ogóle też nie pozyskały takiego znaczenia, jakiego się dla nich spodziewano. Celem zjazdów, spowodowanych targami, miało być wzajemne poinformowanie się o rezultatach zbiorów w poszczególnych krajach i nadanie pewnego kierunku handlowi zbożowemu czy to ku zwyżce, czy też ku zniżce, stosownie do zbiorów. Punkt pierwszy właściwie nie ma wielkiego znaczenia, bo chociaż n. p. specyalna komisya targowa n. p. w Wiedniu do ostatniej chwili przed rozpoczęciem targu w ścisłej trzyma tajemnicy sprawozdania nadesłane jej z rozmaitych stron kuli ziemskiej, cały świat handlowy dawno o zbiorach tych poinformowany na podstawie urzędowych i prywatnych sprawozdań, ogłaszanych w dziennikach.

Skutkiem tego i cel drugi, nadanie pewnego kierunku tendencyi w handlu, osiągnięty być nie może, bo tendencya już wcześniej wyraz znalazła na giełdach.

Jeżeli pomimo okoliczności powyżej wyłuszczonych w tym roku z pewnym interesem wyczekiwano targu wiedeńskiego, jeżeli dalej interes ten zadokumentował się liczniejszym zjazdem uczestników, to przyczyn tego szukać należy głównie w anormalnych zupełnie stosunkach, w jakich tego roku się znajduje handel zbożowy. Anormalność polega zaś na tem, iż właściwie o handlu zbożowym, o ile on jest w związku z produktem tegorocznym mowy być nie może. Nie ma wcale handlu, nikt nie kupuje, bo zupełnie jest niepewnym co mu przyniesie jutro. Ceny zboża obniżyły się do takiego stopnia, o jakim nikt nie myślał, a pomimo to pokupu nie ma. Prezes komisyi targowej przy zagajeniu targu zakonstatował znany zresztą fakt, że ceny pszenicy dziś w Nowym Yorku są wyższe niżeli w Wiedniu, a pomimo to o zwyżkowej tendencyi nic tu nie słychać. Sprawozdania szczegółowe z krajów głównej produkcyi zbożowej potwierdzają rezultat, znany z dotychczasowych sprawozdań dziennikarskich, że mianowicie produkcya amerykańska w roku bieżącym znacznie niższa, niżeli w ostatnich latach ubiegłych; konsul austryacki telegrafuje z Nowego Yorku, iż sprzęt pszenicy w roku ubiegłym wynosił 512 milionów buszli, w roku bieżącym wynosi tylko 355. I doniesienia z Rosyi o rezultatach żniw brzmią niepomyślnie, a większe zbiory w Austro-Węgrzech i w Indyach nie pokryją niedoboru wymienionych dwóch krajów. Ale zapasy zeszłoroczne są znaczne i skutkiem tego w handlu zbożowym nie tylko ceny produktu się nie podnoszą, lecz najzupełniejsza panuje stagnacya.

Dotychczasowy przebieg targu, rozpoczętego dzisiaj, potwierdził tylko smutny stan ten. Skutkiem tego też transakcye nie wielkie, a tendencya targu prędzej zniżkowa niż zwyżkowa. Że do stagnacyi dzisiejszej w znacznej mierze się też przyczyniły zbożowe cła w Niemczech — o tem przekonać się można z transakcyj zawartych. Kupcy z Niemiec w niewielkiej się znaleźli liczbie, a cło stawało na przeszkodzie zawarciu jakichkolwiek transakcyj. Zakupione dziś partye zboża podobno głównie przeznaczone dla Szwajcaryi.

Nie omieszkamy donieść o dalszym przebiegu targu, który zapewne tylko posłuży do wykazania pilnej i nieodzownej potrzeby zwrócenia baczności na groźne położenie rolnictwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 września

Pokrok donosi, że już wówczas, gdy razem z następcą tronu arcyks. Rudolfem bawiła w Antwerpii austryacka komisya wystawy, czynił Banhaus i Chlumecky u sfer najwyższych usiłowania o b a l e n i a m i n i s t e r s t w a T a a f f e g o. Usiłowania te ciągnęły się dalej aż do zjazdu w Kromieryżu, i sięgały osoby cesarza — ale zostały zupełnie b e z s k u t e c z n e.

Nar. Listy donoszą, że burmistrz miasta Pragi C z e r n y nie tylko z burmistrzowstwa zrezygnował, ale i złożył mandat do Rady miejskiej, podając za powód, że potrzebuje wypoczynku. Usiłowania przyjaciół, aby go od tego zamiaru odwieść, pozostały bezskuteczne. Zdaje się, że rezygnacya ta musi być w związku ze znaną sprawą instalacyi arcybiskupa Schoenborna.

Vaterland donosi, że kasyno katolickie w wiedeńskiej dzielnicy Josephstadt na ostatniem swem zebraniu uchwaliło rezolucyę, żądającą w myśl Lienbachera utworzenia w Radzie państwa klubu katolickiego środka, uważając to jako czyn „chwalebny, odpowiadający potrzebom chwili, patryotyczny i do rozwiązania różnych kwestyj współczesnych konieczny". *Vaterland* nie bardzo jest z tej uchwały zadowolony.

Komisya, wybrana przez zjazd posłów z niemieckiej opozycyi, celem ułożenia wspólnego programu i rozstrzygnięcia kwestyi nazwy, odbędzie naradę między 17 a 24 b. m. Nie wielka jednak nadzieja, aby zdołała usunąć różnice, istniejące w łonie opozycyi. Do licznych manifestacyj posłów z partyi narodowo-niemieckiej przybywa nowa: poseł Bendel w liście do niemiecko-narodowego stowarzyszenia swego okręgu wyborczego oznajmia, iż jest stanowczo za utworzeniem klubu niemieckiego jako zupełnie odrębnego stronnictwa.

Politik donosi, że dnia 15 b. m. odbędzie się w Pradze konferencya przywódców prawicy.

Bójki między Niemcami a Czechami zaczynają być w Czechach chroniczne. Teraz znowu Niemcy zaczynają być stroną zaczepiającą. W Langenbruk czescy przekupnie z jarzyną zostali bez powodu napadnięci przez 30 Niemców i obici, przyczem podobno 10 osób raniono. Sądowe dochodzenie rozpoczęło się zaraz. Według telegramu *Gazety Lwowskiej* trzech Czechów ma być ranionych nożami. Z powodu wypadku tego pisze *Politik*: „Rodaków naszych upominamy usilnie, aby obronę swych praw publicznych pozostawili swym prawnym reprezentantom z tem większem zaufaniem, gdy mogą być pewni, że spełnią oni sumiennie swój obowiązek. Wszelki akt nieprawnej obrony zaszkodziłby najwyższym interesom naszego narodu, i na tej też podstawie wyrażamy uzasadnioną nadzieję, że nasi rodacy z patryotycznem zaparciem stłumią w sobie słuszny żal, a to w interesie sprawy naszej, która wymaga utrzymania publicznego porządku.

Dnia 31 sierpnia wieczorem car z małżonką, rodziną i świtą w y j e c h a ł z K i j o w a d o P e t e r s b u r g a. Nie będziemy opisywali szczegółów urzędowego przyjęcia „gościa z dalekiej północy" w macierzy ruskich grodów. Policya, jak zwykle, kazała na gwałt wszystko myć i bielić, pozamykać okna i bramy domów w ulicach, przez które car miał przejeżdżać; sprowadzono z różnych stron Rosyi 12000 policyantów, a na ulicach zamiast publiczności, uwijała się policya, żandarmerya piesza i konna, wreszcie była przymusowa illuminacya — oto i wszystko. Na twarzach mieszkańców malowała się trwoga, aby przyjazd cara nie pogorszył jeszcze położenia ukraińskich Rusinów. I nic dziwnego! Z wszystkich rozporządzeń generał-gubernatora i policyi wiało duszne powietrze, zapowiadające gromadzenie się ciężkich chmur. Generał Drentelen wezwał wprawdzie ukraińskiego kompozytora Mikołaja Lisienkę, aby zorganizował chóry, które miały odśpiewać w ukraińskich strojach dwie pieśni: *Hej ne diwutejsia dobryje ludi* i *Tuman*. Ten postępek gubernatora nie zgadzał się z poprzednim zakazem wydania kantaty Lisienki p. t. *Bijut parohi*, choć cenzura ją nawet przepuściła, z czego wnosić można, że śpiew ukraiński wobec cara nie miał oznaczać jakiegoś ustępstwa dla Rusinów, lecz po prostu był produkcyą „czegoś miejscowego". Rusini ukraińscy, pragnący ubezpieczenia ludzkich praw i wolności dla swobodnego rozwoju mowy ruskiej, bardzo są źle dla rządu usposobieni.

Podróż r o s y j s k i e g o m i n i s t r a s k a r b u B u n g e g o do Wiednia i innych stolic europejskich — jak donosi *Grażdanin* — ma na celu skontraktowanie nowej pożyczki w złocie.

Książę H o h e n l o h e ma objąć posadę namiestnika A l z a c y i i L o t a r y n g i i z dniem 1 października. Natychmiast po objęciu posady weźmie nowy namiestnik dwutygodniowy urlop tak, iż jego urzędowanie rozpocznie się dopiero w połowie października. Paryska *Gazette Diplomatique* otrzymała z Berlina wiadomość, iż ks. Hohenlohe wydali z Alzacyi i Lotaryngii wszystkich Francuzów, którzy w ostatnich latach osiedlili się w tych prowincyach. Dzienniki berlińskie uważają tę wiadomość za zupełnie nieuzasadnioną pogłoskę.

W L o n d y n i e przedsięwzięto w ubiegłym tygodniu surowe kroki przeciw tamtejszym s o c y a l i s t o m. Władze zwróciły się głównie przeciw agitatorom, którzy miewają podburzające odczyty w D o d d - S t r e e t. Socyalistę M. Champion'a, który miał taki odczyt w przedostatnią niedzielę popołudniu, skazał sąd na złożenie kaucyi w kwocie 20 ft. Podobny los spotkał także innego agitatora J. Williamsa. Obaj oskarżeni skazanymi zostali jedynie za tamowanie wolnego ruchu na ulicach w Londynie. Naczelnicy socyalistów angielskich odwołali się do ministra, upatrując w wyroku sędziego naruszenie prawa o wolności zgromadzeń. W piątek odbyło się na przedmieściu H a c k n e y - D o w n s zebranie robotników, nie mających zarobku. Kilka tysięcy ludzi przybyło na to zgromadzenie. Delegaci związków i stowarzyszeń robotniczych przemawiali do zgromadzonych i przedłożyli im rezolucyę, którą zgromadzenie przyjęło. Rezolucya ta domaga się od rządu ułatwień dla robotników, którzy chcą wyemigrować do Kanady, południowej Afryki lub do kolonii australskich. Wybrana na zgromadzeniu deputacya wręczy tę rezolucyę ministrowi dla kolonii.

Sir D r u m m o n d W o l f f miał już dwukrotnie sposobność rozmawiać z sułtanem A b d u l - H a m i d e m. Nazajutrz po uroczystem przyjęciu nadzwyczajnego posła angielskiego, udzielił mu sułtan posłuchania w obecności Assyma baszy, ministra spraw zagranicznych. Odpowiedź sułtana na pismo królowej Wiktoryi, odczytane przez posła na publicznej audyencyi, nie zawiera nic uwagi godnego. Z naciskiem zaznaczył sułtan wielką radość, jaką mu sprawia uznanie ze strony Anglii jego praw do Egiptu. Pisma angielskie zdają się przewidywać niepomyślny wynik podróży Wolffa. Dzienniki rządowe oswajają już czytelników z tą myślą, zapewniając, że zadaniem Wolffa było jedynie wybadanie opinii, jaka obecnie panuje na dworze sułtana.

Oburzenie, jakie powstało w Hiszpanii przeciw Niemcom, zaczyna przybierać takie rozmiary, jakich rząd hiszpański nie przewidywał zapewne, gdy po raz pierwszy wystąpił z protestem. Generał S a l a m a n c a odesłał na ręce królewicza pruskiego wielką wstęgę orderu czerwonego orła, którą mu cesarz niemiecki przed kilku laty nadał, i napisał przy tej sposobności list w tonie nadzwyczaj szorstkim i wyzywającym. „Niemcy, pisze generał Salamanca — popełniły czyn, który narusza zasadnicze podstawy prawa narodów. Teraz więc ustały wszystkie powody, które dozwolały mi nosić ten order b e z u b l i ż e n i a m e m u h o n o r o w i. Dla tego też odsyłam go waszej wysokości, a próżnię jaka w ten sposób powstanie na mej piersi, zastąpi oznaka, jaką sobie zdobędę w walce z Niemcami, jeżeli rząd mój przyjmie odemnie usługi."

Hiszpanie, zamieszkali w Bordeaux, urządzili wielką antiniemiecką demonstracyę. Około 600 osób udało się z chorągwiami przed konsulat hiszpański. Na chorągwiach poumieszczano napisy: „Niech żyje Hiszpania". „Niech żyje Francya, Alzacya i Lotaryngia". Na niektórych sztandarach widać było nawet efektowny napis: „Niech żyją wyspy Karolińskie".

Rząd hiszpański nie objawił dotychczas swego zdania o projekcie powierzenia całej sprawy sądowi polubownemu. Niektórzy korespondenci donoszą natomiast z Madrytu, że powzięto tam myśl podziału Karolin między Niemcy i Hiszpanią.

Gubernator Kochinchiny p. T h o m s o n przybył do Paryża i odbył konferencyę z ministrem marynarki. Jeden z redaktorów dziennika *Gaulois* odwiedził p. Thomsona i umieszcza w swym dzienniku treść rozmowy z gubernatorem. Thomson twierdzi, że powstanie w Kambodży wzniecili dworzanie króla Norodoma w porozumieniu z niektórymi Francuzami, upatrującymi w ciągłych zamieszkach źródło nieczystych dochodów. Z wyjątkiem konsula hiszpańskiego żaden cudzoziemiec nie podżegał krajowców przeciw Francuzom. — W dalszym ciągu rozmowy oświadcza p. Thomson, że najwierniejszym sprzymierzeńcem Francyi w Azyi wschodniej jest Rosya; wszystkie inne państwa, zwłaszcza zaś Anglia, patrzą z zawiścią na rozwój kolonij francuskich.

Do dzienników wiedeńskich piszą z Albanii: „P l e m i o n a M i r y d y t ó w p o w s t a ł y z n o w u p r z e c i w T u r c y i. W tym celu połączyły się one z plemionami, mieszkającemi na wschód od jeziora Skutari, i napadły wraz z niemi na posterunek turecki w tak zwanym C z e r w o n y m l e s i e. Żołnierze tureccy nie stawiali napastnikom oporu. Albańczycy zdobyli znaczną ilość broni, amunicyi i żywności. Dwaj oficerowie tureccy, płazując własnych żołnierzy, chcieli ich zmusić do walki; wśród ogólnego popłochu obaj zostali schwytani, obnażeni i przywiązani do drzew. — Mustafa Assim basza, gubernator Skadaru, wysłał na wieść o tym wypadku dwa bataliony piechoty do Czerwonego lasu. Wszystkie plemiona góralskie aż po Przyzrend uzbrajają się i zachodzi obawa, że przyjdzie do jakiegoś ogólnego ruchu. Z Gussinii, gdzie Ali basza samowładnie rządzi, nadchodzą także niepokojące wiadomości. Mahometanie tamtejsi wdarli się do pobliskiej Czarnogóry i przynieśli z powrotem d w a d z i e ś c i a c z t e r y ś c i ę t y c h g ł ó w C z a r n o g ó r c ó w. Władze tureckie zakazały Alemu baszy dalszych wypraw do Czarnogóry i wysłały dla tem silniejszego poparcia tego zakazu cztery bataliony piechoty, które mają czuwać nad utrzymaniem spokoju na granicy."

Kronika.

Kraków, 2 września

Wycieczka do Pesztu. Z sekretaryatu biura prezydyalnego otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Wycieczka do Buda-Pesztu nastąpi z Krakowa w sobotę dnia 5 września o 11 godzinie przed południem przez Podgórze, Zwardoń, Czacza, Sillein, Rutka, Hatvan.

Bilet z Podgórza do Pesztu tam i napowrót kosztuje w II klasie 20 złr. 21 ct. w. a., zaś w III klasie 14 złr. 6 ct. aw.

Kupno biletów na stacyi kolejowej w Podgórzu przed wyjazdem.

Na pośrednich stacyach, karty jazdy nie będą wydawane z wyjątkiem Żywca, dla którego cena wynosi w II klasie 17 złr. 23 ct. aw., a w III klasie 12 złr. 11 ct. aw.

Z Krakowa do Podgórza bilet osobno opłacony być musi.

Bilety jazdy będą wydawane bez szczególnej legitymacyi.

Zgłoszenia jazdy będą przyjmowane aż do dnia odjazdu.

Bliższe szczegóły programu nie mogą być udzielone, bo trwają jeszcze co do niektórych punktów porozumienia ze Lwowem i Pesztem. Jeżeli uczestnicy jazdy życzą sobie mieć zamówione mieszkania w Peszcie, do Sekretaryatu doniosą po jakiej cenie, to staraniem będzie temu życzeniu zadosyć uczynić, o ile jeszcze czas na to pozwoli."

Prywatne wiadomości posiadamy, że Komitet przyjęcia Polaków w Peszcie — odbył w poniedziałek posiedzenie, na którem ułożono program. Polacy przybędą do Pesztu 6 b. m. w niedzielę o 3 popołudniu. Na dworcu powita ich burmistrz. 7 bm. w poniedziałek daje miasto dla gości popołudniu bankiet, wieczorem tegoż dnia iluminacya placu wystawy. Mowy toastowe mogą być tylko po węgiersku lub po polsku wypowiadane.

Kolej Północna nie robi sobie ceremonii z przejezdnymi. Oto przykład: Wczoraj w wspólnym interesie zmuszeni zostali wyjechać z Krakowa trzej obywatele — dwóch kupców, jeden technik. Nabywszy bilety jazdy drugą klasą (*tour et retour*) do Krzeszowic, gdyż w tamtych stronach mieli za łatwić sprawę, — podróżnicy szczęśliwie dojechali do tej stacyi, a starając się jak najspieszniej załatwić interes, powrócili na dworzec krzeszowicki, chcąc pociągiem warszawskim przybyć do Krakowa, gdyż w razie nieobecności każdy z nich mógł ponieść dotkliwe straty.

Jakież było zdumienie wszystkich, gdy w pociągu tym wcale nie było miejsca, ani na jedną osobę a naczelnik stacyi starał się skłonić ich do poczekania na następny pociąg. Po długich prośbach o miejsce i zapewnieniach, iż wszyscy muszą jechać tym pociągiem, ulokowano wreszcie wszystkich trzech podróżnych w trzeciej klasie, naczelnik zaś oświadczył im, iż zwyżkę za bilety opłacone do klasy II zwrócą im w Krakowie. Dojechawszy do Krakowa, nie tyle o zwrot pieniędzy, ile raczej o nieporządek rozżaleni, zgłosili się podróżni do kasy kolei, a tam nietylko nie zwrócono im przypadającej nadwyżki, lecz udzielono rady, aby po nią zgłosili się do Wiednia. Doznawszy takiej uprzejmości, wszyscy trzej podróżni mają zamiar posłać do Wiednia po odbiór tej małej kwoty adwokata, któremu prawo będzie przychylniejszem.

W kasynie powszechnem odbędą się w miesiącu wrześniu cztery koncerty, a mianowicie dn. 3 i 12 w ogrodzie przy sprzyjającej pogodzie, zaś 19 i 20 w sali. Początek o godz. 7 wieczór.

Rektor dr. Łepkowski, jako konserwator zabytków w Galicyi zachodniej, bawił w Krośnie, gdzie wzięto się do restaurowania kościoła Franciszkanów, słynnego grobami Oświęcimów.

Sprawy sanitarne. Według *Politische Corresp.* w namiestnictwie lwowskiem odbyła się w tych dniach konferencya z przedstawicielami dróg żelaznych, w celu obmyślenia środków bezpieczeństwa na wypadek wybuchu cholery w Rosyi lub Rumunii. Na pogranicznych stacyach zarządzono przygotowania, aby środki zapobiegawcze użytemi być mogły natychmiast po otrzymaniu doniesienia o wybuchu. Postanowiono zabezpieczyć się także co do sił lekarskich, aby w danym razie lekarze natychmiast mogli objąć posterunki na granicach.

Drugie rozporządzenie w sprawach sanitarnych dawno już powinno było być z całą ścisłością wykonane. Dotycze one pogrzebow żydów starowierców, które w wielu jeszcze gminach odbywają się w ten sposób, iż zamiast w trumnie niosą na deskach ciało zmarłego przykryte suknem czarnem. Namiestnictwo zakazało tego bardzo niesanitarnego zwyczaju. Gminy starowiercze odwołały się przeciw temu do ministerstwa.

Z zarządu teatru krakowskiego otrzymujemy następującą wiadomość: „Przedsiębiorstwo teatru objął od wczoraj w posiadanie p. Jakób Glikson, były administrator teatru krakowskiego za dyrekcyi p. Stanisława Koźmiana. Dyrekcyę artystyczną objął p. Zygmunt Sarnecki. Reżyseryę p. Władysław Szymanowski, b. artysta teatrów rządowych warszawskich. Skład personalu następujący: Panie: Antonina Hoffmanowa, Kałużyńska, Barszczewska, Wolska, Wojnowska, Ziembińska, Czechowska, Bizen Janowska, Guerard, Sułkowska, Kuźmin, Lewkowicz, Limska, Piławska, Tomaszewska, Winiarska, Wójcicka, Podwyszyńska, Kochanowska. — Panowie: Szymanowski, Riger, Janowski, Antoniewski, Gloger, Winkler, Arwin, Werner, Podwyszyński, Wójcicki, Solski, Konopka, Ładnowski, Orliński, Jejde, Dorowski, Feldman, Janikowski, Czechowski, Winiarski, Śliwicki, Roland, Kalinowski, Walczak. Sztuki, jakie mają być grane w ciągu dwóch pierwszych miesięcy: „Lis w kurniku" K. Zalewskiego, „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, „Fiammina" Mario Uchard, „Chata za wsią" Mellerowej i Galasiewicza, „Mąż z grzeczności" Abrahamowicza i Ruszkowskiego, „Książe Zilah" Claretie, „Kiejstut" A. Asnyka, „Babunia" Cadol'a, „Zborowscy" J. Szujskiego, „Piękna" oraz najnowszy utwór dramatyczny Okońskiego (Aleks. Świętochowskiego) drukujący się obecnie w tygodniku *Prawda*, „Klara Soleil" Barrièra i Gondineta, „Dom otwarty" Michała Bałuckiego i wiele innych nowości, które następnie wymienione będą."

Niewypłacalność. Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza insolwencyę firmy Selji Friedhof, handel obuwia w Krakowie.

W Podgórskim kościele pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński p. Gulkowskiego, obywatela, z panną Baruchówną, córką właściciela młynów w Podgórzu. Przez tłum publiczności, zalegającej Rynek, oświetlony obfitością gazowych płomieni bez lamp, oraz ogniami bengalskiemi, przecisnąć się było trudno. Do kościoła wpuszczano dla uniknienia natłoku tylko za biletami. Ludność Podgórza nie pamięta takiej iluminacyi. W kościele przemawiał do nowożeńców ks. Nazimek, miejscowy wikary.

Ślub panny Felicyi Stachowicz, artystki sceny lwowskiej, z p. Michałem Grekiem, dziennikarzem, odbył się wczoraj w katedrze lwowskiej. Ślub zapowiedziany na godzinę 7 rano, odbył się dopiero o 9, a przepełniająca kościół publiczność czekała — z ciekawości. Artyści opery odśpiewali na chórze kościoła *Veni creator*. P. Grek dał się poznać publiczności jako utalentowany fejletonista *Gazety Narodowej* za redakcyi Jana Dobrzańskiego.

Konfiskaty. *Dziennika Polskiego* ostatni numer skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł p. t. „wydalenia z Prus" przedrukowany z *Dziennika Poznańskiego*.

Szlachetny pojedynek. Z nad Narwi komunikują fakt zasługujący na zaznaczenie. Parę tygodni temu w jednym z dworów obywatelskich była zabawa tańcująca, podczas której przyszło do gwałtownego starcia między dwoma młodymi ludźmi. Powód był błahy, chodziło bowiem o zapomnienie przyobiecanego *vis a vis* w kadrylu. Skutki jednak zajścia okazały się fatalne i czynnie znieważony musiał wyzwać na pojedynek. Umówiono się już o czas, miejsce i rodzaj broni. Świadkowie pomimo dokładnych starań nie mogli przeciwników pogodzić. Tymczasem poważni obywatele postanowili bądź cobądź krwawemu starciu zapobiedz. Jakoż w oznaczonym terminie na parę godzin przed pojedynkiem, zebrali się na placu i tu doczekali się niczem nie wiedzących przeciwników. Poważne wystąpienie niewiele na razie skutkowało. Dopiero jeden z bardzo wpływowych ludzi zaprojektował zamiast strzelania, poniesienie ofiary na budujący się kościół. Uchwalono sumę 3.000 rs., o którą przeciwnicy mieli losować. Nie było sposobu wyjścia i losowanie przez starą grę „cetno licho" zostało dopełnione. Przegrywający napisał zobowiązanie złożenia 3.000 rs. w ciągu jednego miesiąca, poczem przeciwnicy podali sobie ręce. Oby wszystkie pojedynki, przy rozumnej opinii ogółu, w podobny sposób były roztrząsane.

Smutny przykład. W tych dniach do naszego miasta, jak donosi *Kur. Warsz.*, przybył z New-Yorku p. B., niegdyś zamożny ziemianin z gubernii suwalskiej, który przed sześciu laty, sprzedawszy prawie za bezcen swoje mienie, wyruszył za ocean w nadziei powiększenia cokolwiek nieoględnem życiem nadwyrężonego majątku. Po przybyciu do New-Yorku, p. B., posiadając jeszcze kilka tysięcy gotówki, rzucił się na przedsiebiorstwo większego zakroju, na którem w przeciągu lat dwóch stracił cały swój kapitał. Pozostawszy bez grosza, a niemając uzdolnienia specyalnego w żadnym fachu, biedny wychodźca jął się ciężkiej pracy w fabryce mydła. Wkrótce jednak i te zajęcie utracił. Według opowieści jego, wychodźcy polscy nie mogą tam wytrzymać konkurencyi niemieckiej która wydziera im nawet mniej zyskowne posady. Dziś nieszczęśliwy ten człowiek, sterany przedwcześnie niewygodami i pracą po nad siły, osiadł na bruku warszawskim bez grosza.

Prawosławny Synod rosyjski zamieszcza na czele *Prawit. Wiestnika* decyzyę, dotyczącą ucieczki popa z cerkwi jedynowierczej nikolskiej w Petersburgu, J. Wierchowskiego, zagranicę do rozkolników. Wyrok najwyższej w Rosyi instytucyi prawosławno duchownej zrzuca Wierchowskiego z kapłaństwa, wykreśla go z listy kleru prawosławnego i ostrzega, że jeżeli i w stanie świeckim nie będzie posłusznym hierarchii i odważy się czynić wyrzuty sądowi temu, wówczas odciętym zostanie od cerkwi, jako zarażony i niepotrzebny jej członek.

Świętopietrza papieżowi złożono od r. 1879: z Francyi 1,100.000 fr., z Ameryki 900.000 fr., z Anglii 750.000, z Austryi 700.000, z Włoch 600.000, wreszcie z Szwajcaryi 30.000 fr., razem złożono 3,590.000 franków.

Anons ciekawy zamieszcza jeden z genewskich dzienników: „Dla ś l e p y c h wyborne umieszczenie, najtroskliwsza rodzinna opieka, w i d o k w s p a n i a ł y na genewskie jezioro. Bliższa wiadomość w księgarni *Joseph*."

Repertuar teatru krakowskiego.

Sobota 5 września: „Lis w kurniku" komedya w 5 aktach przez Kazimierza Zalewskiego. (Po raz pierwszy).

Niedziela 6 września: „Lis w kurniku". (Po raz drugi).

Wtorek 8 września: „Kościuszko pod Racławicami", obraz ludowy w 5 oddziałach (7 odsłonach) przez Wł. Anczyca.

Czwartek 10 września: „Lis w kurniku". (Po raz trzeci).

Sobota 12 września: „Fiammina", komedya w 4 aktach przez Marie Uchard. Tłumaczenie Władysława Sabowskiego.

Na wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: H. Zapałowicz z Wiednia 1 złr., P. S. 1 złr., Floryan Obwiński notaryusz ze Żmigrodu „złożone przez jego miłych gości" 26 złr., J. Jähl z Wojnicza 3 złr., „Proletaryuszka" 15 złr.

Razem	46 złr. — ct.
Z poprzedniego wykazu	141 złr. 70 ct.
Ogółem złożono	187 złr. 70 ct.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 1 września.

Według listy ogłoszonej międzynarodowy targ zboża miał blisko 3000 uczestników, między tymi około 30 z Galicyi. Z początku zdawało mi się, że Galicya jest liczniej reprezentowaną, jak to wczoraj donosiłem; bliższe rozpatrzenie się przekonało mnie, żem był w błędzie, gdyż uczestnicy z Galicyi są przeważnie kupcy a nie producenci. Nadto próbek zboża galicyjskiego prawie nie ma, a z wyjątkiem tych, które dostawiła tarnopolska Spółka rolnicza, jedynie chmiel zwracał na siebie cokolwiek uwagi.

Do ostatniej chwili tak kupujący jak sprzedający zachowali wielką rezerwę. Kupujący liczą na zniżkę, a sprzedający trzymają się twardo, spodziewając się, że ceny się poprawią. Dlatego wszelkie umowy, dotąd zawarte, nie przewyższają co do ilości zboża zwykłych umów, zawieranych co tydzień.

Pszenicy zakontraktowano zaledwie 30.000 ctn. metr. głównie do Szwajcaryi, bo handel z Niemcami południowemi wobec cła wysokiego nie przedstawia na teraz żadnych widoków zysku. Nawet austryaccy młynarze zakupowali tylko tyle, ile potrzeba na pokrycie chwilowej potrzeby. W jęczmieniu był ruch znacznie większy, bo transakcye wynoszą około 60.000 ctn. metr.. Oczekiwanie lepszej sytuacyi jest powszechne.

Na wiecu młynarskim, który równocześnie z tegorocznem walnem zgromadzeniem związku młynarskiego i międzynarodowego targu zbożowego odbył się w Wiedniu, uchwalono dwie rezolucye, żądające pewnych ulg i wyjątków od ogólnej ustawy przemysłowej dla młynów fabrycznych, ciągle czynnych, oraz ze względu na obecne ogólne położenie przemysłu młynarskiego, następujące: 1) Przystąpienie wszystkich młynarzy austryackich do związku młynarskiego jest w interesie tego przemysłu pożądane; 2) przy zawieraniu traktatów handlowych należy na austryacki przemysł młynarski co do wywozu mąki szczególną zwracać uwagę; 3) zawarcie związku cłowego z Niemcami jest dla przemysłu młynarskiego w ogóle pożądanem; 4) taryfy przewozowe na kolejach austryackich powinny być przynajmniej zrównane z niemieckiemi; 5) taryfy kolei austryackich nie powinny zawierać żadnych szczególnych ulatwień i przywilejów dla młynów obcych (nie wyjmując także węgierskich) ani w ruchu lokalnym, ani w bezpośrednim, ani tranzytowym; 6) jednakowe uregulowanie austryackich ustaw wodnych jest pilnie potrzebnem.

Równocześnie odbył się walny zjazd członków austryackiego związku piwowarów, na którym oprócz spraw bieżących uchwalono: 1) aby rząd postarał się o taki saccharometer, na którym odległość pomiędzy stopniami ma wynosić po 20 milimetrów i aby każdy stopień był podzielony na 10 części; 2) aby na przyszłość podatek od produktu dodatkowego, a względnie dla obliczenia kary brano za podstawę hektolitr. stop. na chłodnicy i aby wymiar kary rozpoczynał się dopiero wówczas, kiedy stopnie dostrzeżone na chłodnicy są wyższe od zgłoszonych o więcej niż 10%; 3) aby zwrot podatku przy wywozie piwa równał się podatkowi, zapłaconemu za wyrób. Dalej uchwaliło zgromadzenie: a) aby handel chmielem zaprowadzić na giełdzie zbożowej, b) aby zaprowadzić zakład naukowy dla piwowarstwa i słodownictwa, na co An. Dreher ofiarował dziesięć tysięcy złr.

Żniwa w Austro-Węgrzech

według sprawozdania, przedłożonego na 13 międzynarodowym targu zboża i nasion w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Uprawa jęczmienia na Węgrzech rozszerza się statecznie, chociaż nieznacznie. Roku przeszłego uprawiano tam jęczmień już na 995.000 hektarach, a r. bieżącego przestrzeń pod tą uprawą znowu się powiększyła. Zbiór co do jakości jest dobry. Z przestrzeni uprawionej 61 na sto miało zbiór lepszy niż średni, 11 na sto gorszy niż średni, a 28 na sto średni. Pewien niedobór ma głównie Siedmiogród. Nadwyżkę ponad zbiór średni można ocenić na milion cetn. metr. Atoli wynik pod względem jakości nie jest bynajmnie zadawalniającym, zwłaszcza co do jęczmienia dla browarów; nawet na Słowaczyźnie, która zwykle odznacza się dobrym jęczmieniem browarnianym, tegoroczne ziarno jest bardzo różne, przeciwnie okolica wzdłuż kolei południowej wydała tego roku jeczmień niezwykle dobry.

W Austryi uprawiano tego roku jęczmień na 1.072.688 hektarach, a zbiór jest słabo średni. Co do przestrzeni 21 na sto mają nadwyżkę ponad zbiór średni, 43 na sto średni, a 36 na sto gorszy od średniego. Ogólny niedobór wyniesie około pół miliona cetn. metr., co tem ważniejsza, że ten niedobór wypada głównie w Czechach, odznaczających się zwykle dobrem ziarnem browarnianem, a wynosi tam około trzy czwarte mil. cetn. metr. podczas gdy nadwyżka pokazała się w okolicach, które zwykle produkują jęczmień na paszę lub dla gorzelni. Wprawdzie pod względem ogólnej jakości wpływa to na ogólny liczebny wynik, ale nie zastąpi ubytku czeskiego ani dla browarów, ani dla wywozu Mo.awia, po Czechach najważniejszy kraj produkujący jęczmień, ma pod względem ilości zbior dobry, pod względem jakości dosyć zadowalniający, przy czem należy wspomnieć, że tego roku jęczmień zasiany na stokach pagórków wypadł lepiej co do jakości, niż zasiany na równinach, które zwykle dają ziarno znakomite.

Owies posiano tego roku na Węgrzech na przestrzeni takiej jak w dwu latach dawniejszych, t. j. na blisko 1 milionie hektarów. Zbiór jest słabo średni. Według przestrzeni 21 na sto mają zb.ór lepszy od średniego, 49 słabszy, a 30 średni. Niedobór wynosi około pół miliona cetn. metr.

Również w krajach austryackich zbiór owsa jest tylko słabo średni. Z 1.918.383 hektarów 32 na sto ma zbiór gorszy od średniego, a 35 na sto lepszy od średniego. Niedobór według dotychczasowych obliczeń wyniesie $^1/_4$ do $^1/_2$ mil. cetn. metr. tak, że w całej monarchii zebrano tego roku około 1 mil. cetn metr. owsa mniej, niż wynosi ilość przeciętna. Jakość tego ziarna jest w obu połowach monarchii bardzo rozmaita, lecz dobre ziarno przeważa.

Widoki co do kukurudzy są w całej monarchii dobre; ziemniaki w ogole mniej bulw osadziły, niż po inne lata, ale dotąd trzymają się zdrowo. Nasiona strączkowe wszelakiego rodzaju zapowiadają zbiór słabo średni.

Przypuściwszy normalne warunki konsumcyi liczymy, że z całej monarchii można będzie w kampanii 1885 na 1886 wywieźć pszenicy (lub mąki pszenicznej) około 6 mil. cetn. metr; jęczmienia (lub słodu) około $3^1/_2$ mil. cetn. metr. Żyta i owsa według naszych obliczeń nie będzie nic do wywozu.

Przeciętny wynik rachunkowy z lat 1879—1884 dla Węgier, a z lat 1870—1884 dla Austryi, przyjąwszy za miarę zbioru średniego i oznaczając go liczbą 100 — pokazuje się, że zbiór tegoroczny wynosi na Węgrzech:

pszenicy około	35 mil. hektol.	117 procent.
żyta "	16 "	" 96 "
jęczmienia "	15·5 "	" 108 "
owsa "	19 "	" 94 "
w Austryi:		
pszenicy około	13·5 mil. hektol.	104 procent.
żyta "	25·5 "	" 100 "
jęczmienia "	16 "	" 95 "
owsa "	32 "	" 98 "

Podobne sprawozdania z wyniku tegorocznych zbiorów odczytano także i o innych krajach, a mianowicie o Niemczech delegata i wiceprezesa targu Wyngaerta z Berlina, o Ameryce Północnej austryacko-węgierskiego konsulatu w Nowym Yorku i t. p.

Według tych sprawozdań ułożono następującą ogólną tablicę zbiorów tegorocznych, przyjąwszy 100 za miarę zbioru średniego:

Nazwa państwa i kraju	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Austrya	104	100	95	98
Węgry	117	96	108	94
Prusy same	94	87	92	92
Saksonia	100	85	75	70
Bawarya, Frank., Szwab.	100	93	97	95
Palatynat	105	90	105	80
Badeńskie	97	95	90	100
Wirtembergia	99	97	97	103
Dania	110	100	90	90
Norwegia i Szwecya	105	100	80	105
Szwajcarya	125	55	100	100
Holandya	95	98	100	105
Francya	95	95	95	100
W. Brytania i Irlandya	95	—	100	88
Rosya środkowa	75	70	45	50
Podole	90	67	75	100
Besarabia	100	80	100	125
Cherson i Jekater.	100	100	90	—
Polska	97	97	75	80
Rumunia, Multany	115	100	110	140
Mała Wołoszczyzna	75	60	100	—
Wielka "	90	80	80	118
Serbia	110	85	110	115

Ameryka Północna miała przeszłego roku ogólnego zbioru pszenicy 512 milionów buszli, tego roku 355 milionów; kukurudzy przeszłego roku 1795 milionów buszli, tego roku 1940 milionów buszli.

Indye Wschodnie miały przeszłego roku ton pszenicy 7.135.000, w tym roku mają ton 7.713.000.

Rozporządzenie ministerstw handlu i spraw wewnętrznych z dn. 20 lipca, ogłoszone w urzędowej części *Wn. Ztg* z dn. 1 września o biurach informacyjnych dla udzielania wiadomości o stosunkach kredytowych, oznajmia, że założenie takiego biura zależne jest od udzielenia koncesyi. Ubiegający się o koncesyę muszą wypełnić wszelkie warunki, nakazane ustawą przemysłową z dn. 15 marca r. 1883 § 22 i 23, nadto muszą się wykazać przed władzą przemysłową, iż posiadają dostateczne ogólne i kupieckie wykształcenie, potrzebne do prowadzenia tej gałęzi zarobkowania. Udzielenie koncesyi powierzone w pierwszej instancyi politycznym władzom krajowym. Przy udzieleniu koncesyi należy zwracać uwagę na stosunki miejscowe. Rozporządzenie niniejsze zaczyna obowiązywać z dniem ogłoszenia.

Rozporządzenie wykonawcze o zakładach zastawniczych, wydane do władz krajowych w celu zapobiegania zwyczajnym nadużyciom, opiewa w streszczeniu: Przed udzieleniem żądanej koncesyi władza polityczna obowiązana przedewszystkiem wywiedzieć się dokładnie o osobie ubiegającego się kompetenta tak pod względem etycznym, jak i finansowym, oraz zbadać, czy jest potrzeba nowego zakładu zastawniczego.

Jeżeli o koncesyę ubiegają się gminy, lub stowarzyszenia, to mają pierwszeństwo przed osobami prywatnemi. Ponieważ połączenie interesu zastawniczego z inną przemysłowością wymaga zezwolenia władzy krajowej, przeto przed wydaniem koncesyi należy zbadać, czy kompetent nie wykonuje innej przemysłowości. Zezwolenie na takie połączenie powinno być zawsze odmawiane, jeżeli drugie zajęcie przemysłowe nastręcza klienteli sposobność do zaciągania długów, jeżeli wspierać może eksploatacyjną dążność w interesie zastawniczym, lub utrudnia nadzór i służyć może za płaszczyk do pokrywania różnorodnych nieuczciwych interesów kredytowych. Niedozwolona jest z tego powodu kumulacya przedsiębiorstwa zastawniczego z szynkarstwem, handlem wiktuałów, kramarstwem itp. Kompetent, ubiegając się o koncesyę, winien przedłożyć regulamin, który władza dokładnie zbada, szczególnie co do ustanowionej wysokości odsetków i ubocznych należytości. Wysoki procent, lub unormowanie należytości ubocznej w sposób niestojący w żadnym stosunku do interesu, oraz zastrzeżenie sobie procentu lub należytości ubocznych z góry płatnych, będzie powodem do odmówienia koncesyi.

Do rozporządzenia ministeryalnego dołączony jest wzór formularza na kwity zastawnicze. Wzór ten musi być ściśle przestrzegany, a jest to nie czcza formalność, lecz istota rzeczy, bo chodzi tu właśnie o kontrakt, zawarty między zastawiającym — a przyjmującym zastaw. Każda późniejsza zmiana regulaminu podlega znowu osobnemu zatwierdzeniu władzy.

Koncesyonowane zakłady zastawnicze poddaje rozporządzenie ministeryalne pod najściślejszy dozór władz. Szczególnie czuwać winny władze nad tem, aby zatwierdzona taryfa procentu i należytości pod żadnym warunkiem nie została przekroczoną, aby zastawów dalej nie zastawiano, oraz aby nie dawano nowych zaliczek na kwity zastawnicze. Wyraźnie poleca ministerstwo, aby w razie, jeżeliby zachodziły prawne powody do odjęcia koncesyi, używano tego środka bez żadnej pobłażliwości. W końcu zaleca reskrypt ministeryalny jak najenergiczniejsze wystąpienie przeciw wszelkim pokątnym zakładom zastawniczym.

Bilety okrężne na kolejach. Już teraz na mocy specyalnych umów między zarządami kolei egzystują t. zw. bilety okrężne, ważne na kilku kolejach, na pewien przeciąg czasu do podróży tam i napowrót. Na tegorocznym walnym zjeździe związku kolei niemieckich, do którego należą także koleje austryacko-węgierskie (zjazd odbywał się w Peszcie przez trzy dni i skończył dn. 26 bm.), jedną ze spraw, obchodzących szersze koła, było uregulowanie skombinowanych biletów okrężnych. Wniosków, odnoszących się do tej sprawy było kilka; rozprawy były ożywione; ostatecznie zgodzono się na to, aby: 1) bilety okrężne wydawać przez cały rok, a nie, jak dotąd bywało, tylko podczas sezonu kąpielowego. 2) cała droga tam i napowrót ma wynosić najmniej 600 kilometrów; 3) bilety ważne są najwyżej przez 45 dni. Również przyjęto wniosek, aby za tym samym skombinowanym biletem można było odbyć podróż nie tylko koleją, ale i statkiem parowym.

Bardzo szczegółowa rozprawa toczyła się nad tem czy podróżującym za biletami okrężnymi pozwolić mieć z sobą pakunek wolny od opłaty; jednak wniosek, żądający przyzwolenia, został odrzucony.

Na tym zjeździe przyszło do uwagi godnego nieporozumienia między naczelną administracyą austryackich kolei skarbowych a reprezentantami kolei prywatnych. Prezydent generalnej dyrekcyi kolei skarbowych żądał, aby koleje prywatne dawały karty wolnej podróży na swych liniach wyższym urzędnikom inspekcyjnym kolei skarbowych tak, jak udzielają podobnych kart na zasadzie wzajemności członkom rad nadzorczych lub dyrekcyj obcych kolei prywatnych. Na to się nie zgodzono, i skutkiem tego zagroził prezydent, że koleje skarbowe wystąpią z ogólnego związku o tyle, iż przestaną zajmować się sprzedawaniem kart podróżnych i dla obcych linij. Czy się skończy na groźbie, niewiadomo, ale żądaniu nie można odmówić słuszności.

Oprócz spraw powyższych roztrząsano na tym zjeździe i uchwalono wiele innych kwestyj technicznych i administracyjnych.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 22 do 29 sierpnia było: 3.838 sztuk wołów po 50 do 63 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 274 cieląt zabitych po 46 do 60 ct. za 1 kilo i 2817 żywych po 34—50 ct.; 48 jagniąt zabitych po 7—13 złr. za parę i 34 żywych po 6—12 za parę; 476 owiec zabitych po 34—50 ct. i 9717 żywych po 34—48 ct.; 305 świń zabitych po 44 do 52 ct. i 9.576 żywych po 35 do 43 ct. za kilo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Stiahlow, 2 września. Wczoraj o godzinie 11 ukończyły się manewry. Cesarz podziękował arcyksięciu Albrechtowi, który temi manewrami kierował, wyraził swoje szczególne uznanie szefowi sztabu generalnego gen. Beckowi, komendantom obu korpusów generałom Cornaremu i Koenigowi i naczelnemu sędziemu rozjemczemu marszałkowi polnemu Philippovicowi. Obu stałym komendantom korpusów, rozłożonych w Czechach, tj. generałom Philippovicovi i Koenigowi wręczono odręczne pisma cesarskie. Po ukończeniu manewrów odjechał cesarz w towarzystwie arcyksiążąt Albrechta, Wilhelma i Eugeniusza do Starego Pilzneca, gdzie go oczekiwał arcyksiążę Rainer. Plac w Pilznecu, oraz wszystkie wsie, przez które cesarz przejeżdżał, były ozdobione chorągwiami i uroczyście przystrojone. Wśród okrzyków pełnych zapału, odjechał cesarz na dworzec, wspaniale przystrojony, gdzie się zgromadzili byli oficerowie obcy dla pożegnania się z cesarzem. O godz. $1^1/_4$ po południu odjechał cesarz z ministrem Kalnokym i z naczelnym koniuszym nadwornym księciem Thurn-Taxis do Wiednia. Namiestnik odprowadził cesarza aż do Gmund.

W czasie od godz. 6 wieczór dnia wczorajszego najpóźniej do godziny 10 zrana dnia dzisiejszego powinno się ukończyć odwiezienie na stałe miejsca całej, na manewra zgromadzonej ilości wojska w liczbie 27.000 ludzi. Ruch osób prywatnych i przesyłka towarów wstrzymana na dwa dni.

O godz. $4^3/_4$ przyjechał cesarz wśród okrzyków ludności, pełnych zapału na dworzec kolejowy w Budziejowicach. Tu przedstawili się: radca namiestnictwa Brechler, duchowieństwo i rada miejska, a burmistrz miał mowę w języku niemieckim i czeskim, na którą cesarz odpowiedział również po niemiecku i po czesku, wyrażając życzenie, by ludność Budziejowic w zgodzie braterskiej pracowała dla dobra miasta. Następnie odbył cesarz przegląd oddziału strzeleckiego, potem innych towarzystw, wreszcie po dziesięciu minutach wśród okrzyków ludności odjechał do Wiednia.

Rokiczany, 2 września. Cesarskie pismo odręczne do komendantów korpusów Filipowicza i Koeniga, wyraża zadowolenie z wybornego specyalnego wyrobienia wojsk, z pewnego siebie kierownictwa w walce, ze zdolności manewrowania i dobrej karności w marszu. Wyraża uznanie generałom, sztabowym oficerom i żołnierzom wojska liniowego, tudzież użytej przy manewrach obronie krajowej, dziękuje komendantom korpusów za skuteczne działanie celem wojennego wyrobienia wojsk.

Praga, 2 września. Cesarskie pismo odręczne do namiestnika, datowane z Pilzna d. 1 b. m. wyraża ludności Czech a szczególnie Pilzna podziękowanie za objawy niewzruszonego przywiązania, miłości i wierności.

Berlin, 2 września. *Nordd. Allg. Ztg* nazywa zupełnie zmyślonem doniesienie dzienników, jakoby pruscy obywatele w liczbie znaczniejszej mieli być wydaleni z Polski kongresowej, jakoby liczba wydalonych z Warszawy po koniec lipca wynosiła 140, jakoby nowy transport wydalonych odszedł dnia 7 sierpnia z Warszawy, po części w kajdanach, i dnia 9 sierpnia przez komorę w Aleksandrowie został za granicę odstawiony. — Od Nowego roku aż do początku sierpnia wydalono w ogóle z Warszawy tylko 113 cudzoziemców, między tymi 61 Niemców. Za powód do wydalenia podano brak paszportu, brak stałego zatrudnienia i włóczęgostwo. Kilku na własne ich żądanie odesłano do kraju rodzinnego. Kilka rodzin wydalono dlatego, że ich ojcowie mieli udział w demonstracyach robotników.

Paryż, 2 września. Pogrzeb gen. Courbeta w Abbeville wypadł wczoraj wspaniale przy licznym udziale duchowieństwa. Biskup Treppel miał mowę pogrzebową. Nie było żadnego zajścia niemiłego.

W departamencie Herault (nad zatoką Lugduńską) był wczoraj jeden wypadek śmierci na cholerę.

Rzym, 2 września. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych nakazuje od dziś dla wszystkich okrętów, przychodzących do Sycylii i Sardynii z półwyspu włoskiego, kwarantannę pięciodniową, jeżeli nie ma nic podejrzanego, w razie przeciwnym zaś kwarantannę przez dni 21.

Z Zanzibaru donoszą do *Agencyi Stefaniego* pod dniem 1 września, że parowiec awizowy „Barbarino" w podróży naukowej handlowej zwidził porty Lamo i Durnford, zbadał na kontynencie część rzeki Tiba, dlatego wieść o zajęciu portu Johnes jest bez podstawy.

Marsylia, 2 września. Wczoraj zmarło tu na cholerę 25 osób.

Madryt, 2 września. Nota niemiecka, która tu właśnie nadeszła, zaprzecza Hiszpanii prawa do wysp Karolińskich, odwołuje się do przyjaźni hiszpańskiej, nie wspomina wcale o zajęciu wysp Karolińskich przez Niemcy. Jeźli sprawa ta przybierze cechę ostrzejszą, wówczas rząd zwoła kortezy.

Zaprzeczono, że król napisał list do następcy tronu niemieckiego.

Nieznaczne zbiegowisko w Maladze zostało rozprószone przez żandarmeryę.

Wczoraj zmarło w całej Hiszpanii na cholerę 1068 osób.

Dublin, 2 września. Na uczcie, którą lordmayor dubliński dał dla deputowanych ze stronnictwa parnelitów, przemawiał Parnell przeciw zbrodniom agrarnym, bo one szkodzą sprawie narodowej, zalecał właścicielom dóbr dzierżawnych, aby tych dzierżawców, którzy skutkiem nieurodzaju nie mogli płacić czynszów dzierżawnych, nie wyrzucali z dóbr swoich, bo takie postępowanie może w przyszłości łatwo wywołać ten skutek, że się dotychczasowi dzierżawcy wyrzekną w ogóle wszelkich dzierżaw.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 września 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82 95
" 5% papierowa nieopodat.	—·—	100 05
" srebrna	—·—	83 50
" złota	—·—	109 10
4% Renta złota węgierska	99·25	99 20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	288·—	288·—
" " węgierskie	288·25	288·—
Londyn	—·—	124 40
Napoleondor	—·—	9·88
Lombardy	—·—	133·25
Akcye Karola Ludwika	241·80	241·40
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·50
Anglo-bank	—·—	99 50
Union	79·25	79·—
Bankverein	—·—	101·—
Staatsbahn	—·—	293·80
Elbethalb.	—·—	157·25
Tramway	191·50	191·50
Länderbank	—·—	98·50
Alpine	—·—	36·75
Marka	—·—	61·05
Rubel	123·75	—·—
Dukat	—·—	5·88

Berlin d. 2 września 1885.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 98—300

Kraków, dnia 2/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie . . . . " 100 mar.	60 75	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 50
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. galic. . " " 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
4% " " " " " . II. Ser.	88 —	89 —
5% " " " " "	99 —	100 —
6% " " Banku hip.	101 50	102 20
5% " " " " . z prem. 10%	98 50	99 25
5% " " " " . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% " zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 50	98 25
4% " likwid. " . " " 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 1/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 25	99 75
4% " " " " " " " 100	91 —	91 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku krajow. " " 100	91 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	96 65	97 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 —
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 1/9.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne . . " " 100	— —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " " 100	— —	95 50
5% " " " II. " " " 100	— —	94 10
5% " " " III. " " " 100	— —	92 70
5% " " " IV. " " " 100	— —	92 45

Wiedeń, dnia 1/9.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 95	83 10
5% " " srebrna " " " 100	83 40	83 55
4% " " złota . . . " " 100	109 05	109 20
5% " " pap. nowa . " " 100	100 —	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	128 —
5% " " 1860 " 500 " " " 100	139 25	139 75
5% " " 1860 " 100 " " " 100	140 50	141 —
" " 1864 bez % całe " " 100	168 50	168 75
" " 1864 bez % pół " " 100	167 —	167 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 20	99 35
5% " papierowa . . . " " 100	92 45	92 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 30	109 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	118 30	118 70
" " " " 50 " " " 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	123 25	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 50
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	102 50	103 25
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	101 50	102 50
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	102 75	103 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	104 50	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	33 90	34 30
0% Losy Tureckie pr. " 400 " " " 1	20 50	21 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. " " 100	101 50	101 75
5% " hip. gal. z 10% pr. " " 100	98 75	99 50
5% " " " 40-let. . " " 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l " " 100	99 75	100 —
7% " " " " " 20-l " " 100	101 —	102 —
6% " " " " " 36-l " " 100	99 75	100 —
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	124 50	124 80
3% Boden-Cred. allg. ost. z pr. " " 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " " 100	91 25	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	99 50	100 —
5% Banku austro-węgierskiego " " 100	103 20	103 60
$4^1/_2$% " " " " " 100	101 10	101 70
4% " " " " " 100	99 20	99 40
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 " " 100	106 —	107 —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	100 30	100 60
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	100 40	100 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 65	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	90 60	91 —
4% Rudolfa w złocie . " 200 " " 100	119 60	120 —
5% Siedmiogrodzkie . " 200 " " 100	99 10	99 60
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	153 —	153 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 30	99 70
5% Nordosty . . na 300 " " " 100	98 8·	99 20
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 " " " 100	73 —	73 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 25	180 75
Klary . . . . . . " 40 " m. k.	40 —	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	114 25	114 50
Krakowskie . . . . . " 20 " w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40 " w. a.	42 25	43 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	14 50	14 90
" " węg. " 5 " w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . . . . " 10 " w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . " 20 " w. a.	24 —	24 75
$4^1/_2$% Tryestyńskie . . " 100 " m. k.	132 50	133 25
4% " . . " 50 " w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	99 50	100 —
7·—	Bankverein Wiener . . . " 100 "	101 25	101 75
15·—	Kredyt dla handlu i przem. " 160 "	288 50	288 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . " 200 "	288 50	289 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . " 200 "	98 25	99 —
42.30	Austro-węgierskie . . . " 600 "	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . " 100 "	79 25	79 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . " 200 "	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski " 200 "	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma . . . . . na 200 zł.	185 —	185 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . " 1050 "	2355 —	2360 —
10·50	Franciszka Józefa . . . " 200 "	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . . . . " 210 "	242 —	242 50
13 —	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . " 200 "	225 25	225 75
11·50	Elżbiety . . . . " 200 "	239 40	239 80
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . " 200 "	149 —	149 50
9·50	Rudolfa . . . . " 200 "	186 75	187 20
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . " 200 "	183 25	183 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . " 200 "	294 75	295 —
7 fr.	Lombardy (Sudbahn) . . " 200 "	133 25	133 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . . " 500 "	446 —	449 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 89	5 91
20-to Frankówki . . . . . " "	9 88	9 89
20-to Markówki . . . . . " "	12 20	12 22
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	10 19	10 21
Funty szterlingi . . . . . " "	12 41	12 46
Banknoty włoskie . . . . . " "	49 10	49 20
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 —	124 50

Wobec fałszywie powtarzanej wieści, jakoby w pensyonacie mojm utrzymanie jednego ucznia kosztowało 1200 złr., widzę się zniewolonym uwiadomić osoby interesowane, że opłata roczna za utrzymanie jednego ucznia wynosi 600 złr.

Ryszard Wilson.

Ul. Lubicz Nr. 3, II p. 1126 1

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ul. Floryańska l. 5. — Cena strojenia zniżona, gwarancya na cały rok; oraz **fortepian** nowy wiedeński do sprzedania. 1128 1 3

Gorzelnia

w Krzyszkowicach poczta Myślenice, z maszyną parową o sile 8 koni, z aparatem miedzianym, jest do wydzierżawienia, lub sam aparat z maszyną do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 1127 1 6

Mieszkania

każdego czasu są do wynajęcia pod Nr. 36 przy ulicy Krowoderskiej, obok Wizytek. Wiadomość na miejscu. 1115 1 3

J. Fischer

w Krakowie
ulica Strzelecka l. 15,
poleca swą nowo otwartą
pracownię kamieniarską

zaopatrzoną w **nagrobki** z wyborowego piaskowca, marmuru i granitu wykonane starannie i artystycznie. Zamówienia wszelkie przyjmuje według rysunków, które będą wykonane sumiennie, biorąc wzgląd na ozdobę, po cenach umiarkowanych. Pracuję w kraju i za granicą w pierwszorzędnych zakładach, staraniem mojem będzie zaskarbić sobie stałe poparcie Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem
J. Fischer.
1121 1 6

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
127 26 52 **w Krakowie**,
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Zaproszenie
do spróbowania szczęścia.

Do loteryi miasta Hamburga, gwarantowanej przez państwo, na ciągnienie czwartej klasy, które się ma odbyć **5 i 10 wrz. b. r.**, dające **4000 wygranych aż do wysokości 60,000 marek**, przysyłam za nadesłaniem (w notach bankowych, w markach listowych, lub za przekazem pocztowym) ceny kupna, urzędownie oznaczonej, t. j. za

84.— marek = 50.— zła. 1/1 los orygin.
42.— „ = 25.— „ 1/2 losu oryg.
21.— „ = 12.50 „ 1/4 „ „
10.50 „ = 6.25 „ 1/8 „ „
(nie promesy)

wraz z szczegółowym planem ciągnienia. Po ciągnieniu przysyła się zaraz listę wygranych. Na wypadek większej wygranej uwiadamia się telegraficznie. Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Wygrane 7 kl. dają ewentualnie **500,000** marek, a specyalnie marek **300,000. 200,000, 100,000** i t. d., razem wszystkich wygranych **29,500.**

Zlecenia proszę z wszelkiem zaufaniem przesyłać wcześnie, najpóźniej przed 5 września, pod adresem: 842 7 ?

Istniejący od r. 1871.
Carl Anton Meyer,
Hamburg, St. Pauli.

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 12 ?

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 36

Letnie materye

dające się prać (kolorowe, Kammgarn), w resztach po 6—7 metrów, wystarczających na kompletne męskie ubrania, przesyła za pobraniem pocztowem: 1 resztkę za złr. 3.50 855 24 26
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Uczeń z trzeciej klasy realnej lub gimnazyum, władający dobrze językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w handlu pod firmą **Andrzej Schulz** w Krakowie. Zamiejscowym pierwszeństwo.
1122 2 3

SKŁAD MĄKI

pod Lwem, przy placu Szczepańskim
istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:

preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej**, zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapirki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:

kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.
Z uszanowaniem
1119 1 5 *Józef Szczurowski.*

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies w połączeniu z
Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go Września. Nauka jest wykładana w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Pensyonatki

uczęszczające do poniższego albo też do jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względ m dobre przyjęcie mieszkalne i wikt. Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym **ul. Poselska**, przedtem **św. Józefa L. 20.**

G. Rehefeld
właścicielka zakładu.
1044 8 10

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

Karol Czaplicki
Jubiler

w Krakowie, plac Maryacki Nr. 1.
(pod Murzynami.)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go Sierpnia otworzyłem mój

Magazyn i fabrykę wyrobów
złotych i srebrnych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem

A że pracuję od lat 24 w tym zawodzie i poznałem wszechstronne wymagania Szanownej Publiczności, przekonany jestem, iż wyroby moje własne zasłużą na ogólne uznanie.

Wszelkie obstalunki i reperacye wykonywane będą jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję, lub przyjmuję w zamian, polecając się łaskawym względom. 944 10 10

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami.)

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami)

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami)

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
536 17

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1007 14 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

W VIII klasowym
Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 8.

rozpocznie się kurs nauk dnia 1go Września. W zakładzie wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy naukę języka angielskiego. W klasie 7 i 8 wykład przedmiotów w języku francuskim i niemieckim.

942 8 10 *Serwatowska.*

RESTAURACYA
w Hotelu Drezdeńskim

Kuchnia czysto polska wina prawdziwe, tak krajowe jak i zagraniczne.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na
Obiady, Kolacye, Bale, Wesela, i t. p.
Usługa szybka i rzetelna.
Ceny najprzystępniejsze 1033 4 3

Posiada także wielki zapas bulionu i takowy wysyła na prowincye za Kilo 4 złr. dla biorących 5 Kilo wysyła się franco.

S. Dienstl
restaurator.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** angielskich **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 tuzina prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 sztuka (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 11 do 12.
1 sztuka (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. weby zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 47.
1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 9/4 i 10/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 45 do 90.
1 tuzin ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 sztuka 5/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od zł. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z **dobrego holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3, 4.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·25, 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne albo okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90. Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

830 17 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Największym wynalazkiem
teraźniejszości
jest

Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony' szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 8 10

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie, Rynek Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną
Wypożyczalnię nut muzycznych.
1105 3 10

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 12 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

!Bardzo ważne!

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czapka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.**, te same rzeczy dla strzelców 110 złr., dla kawalerzystów 140 złr., dla medyków *(Spitals Eleven)* 115 złr.
wyrabia
W. STACHOWICZ,
krawiec wojskowy w Krakowie,
ul. św. Anny l. 5.
Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 7 30

SZKOŁA MALARSKA
dla Pań

otwartą zostanie tak jak w przeszłym roku
od 1 października b. r.
w pracowni p.
Antoniego Piotrowskiego
artysty malarza
ulica Batorego Nr. 12
w Krakowie.
Wpisy trwać będą włącznie do 15 października. 1051 3 6

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
Książek szkolnych,
map. atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich. 1098 5 12

Nauczyciel języka francuskiego
w III gimnazyum i w wyższej szkole realnej
Czesław Lubicz Czyński
Podgórze, l. 266. 1 piętro, ul. Rękawka.
Zastać od 2—4. 1068 6 6

Uwagi godne!
wysyłam franco

Brzoskwinie 1 Klg. 60—65 ct., zaś z początkiem września tańsze będą
Bryndza świeża 4 1/2 Klg. 2·90—3·10
Gruszki kaizerki lub inne gatunki 1·80—2·20
Melony turkestańskie małe jednak nadzwyczajnie soczyste i smaczne 3—4 sztuk 5 Klg. 1·50—1·80.
Kawony soczyste 1 sztuka 5 Klg. 90—1·25
Kompoty świeże 6 słoików 2·40—2·80
Kawa Ceylon i inne 4 1/10 Klg. 6·40—8·70
„ **mocca** celna 4 1/10 „ 7·80—8·20
Marmolada morelowa 3 „ 3·—
Malinowy sok 6 butelek 3 Klg. 3·65
Migdały słodkie 4 1/10 Klg. 5·20—5·50
Oliwa najcelniejsza 6 butel. 3 Kl. 3·60
Powidła czyste 4 1/10 Klg. 1·70
Rodzynki złote 4 1/10 „ 3·10
Śliwki suszone 4 1/10 „ 1·80
„ świeże wysyłam od 15go do końca b. m. 4 1/2 Klg. 1·40—1·60
Słonina biała gruba 4 1/10 Klg. 3·15
„ wędzona „ 3·30
„ cienka lub paprykowana 3·10
Smalec świeży w blaszance 4 1/10 Klg. 3·30
Salami węgierska 1 Klg. 1·70
Wysiew z herbat celnych 1 Klg. 2·20
„ z najcelniejszych 1 Klg. 2·80
Sok malinowy 1 Klg. 1·—

WINOGRONA
4 1/2 Kl. kuracyjnych gron od 1·40—1·90
4 1/2 „ **śliw** świeżych 1·20—1·40
Wysyłka śliw świeżych trwa bardzo krótki czas.
Maść winogronowa na rany wszelkiego rodzaju 1·00
Cenniki na żądanie wysyłam franko
Tomasz Gurowicz Budapeszt.
989 4 10

Chłopiec zamiejscowy

około lat 14, dobrej konduity, znajdzie miejsce w handlu żelazno-norymberskim podpisanego.
1040 3 4 **J. Launer** w Krakowie, Floryańska

Przyjmuje się PP. **Studentów** na pomieszkanie z wiktem i obsługą lub bez. Wiadomość ul. Krupnicza l. 13, Kraków. 1059 3 3

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek, Wien I,** Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 2 ?

Potrzebne są **nauczycielki** z wyższem wykształceniem. Plac Szczepański Nr. 9.
1097 3 3 **Biuro B. Gabryelskiej.**

POŻYCZKA

3000 złr. na lat 3, po 7% rocznie, na pierwszą hipotekę po banku dóbr tabularnych, z bezpieczeństwem pupilarnem, są potrzebne zaraz. Zgłoszenia: **L. Krasuski**, ulica Floryańska Nr. 21.
1107 2 3

Dyetaryusz

obznajomiony z manipulacyą notaryalną, mogący się wykazać dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie u c. k. notaryusza w Tuchowie. — Zgłoszenia z przesłaniem odpisów świadectw i podaniem warunków wprost.
1110 2 2

J. Berga

prévient ses élèves qu'elle est revenue de France, et recommencera ses leçons les 1er jours de Septembre. Plac Dominikański Nr. 6.
1112 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 150 23